

ŚWIATOWA POTĘGA WATYKANU



Ludwig Ring-Eifel

ŚWIATOWA POTĘGA WATYKANU

Polityka współczesnych papieży

przełożyła
Teresa Sotowska

Institut Wydawniczy Pax
Warszawa

Tytuł oryginału:
Weltmacht Vatikan. Päpste machen Politik

© 2004 Pattloch Verlag GmbH & Co.KG, München

© Copyright for the Polish translation by Teresa Sotowska

© Copyright for the Polish edition by Instytut Wydawniczy Pax,
Warszawa 2006

Opracowanie redakcyjne
Franciszek Ociepka

Projekt okładki
Beata Kulesza-Damaziak

Zdjęcie na okładce
Ryszard Rzepecki

Redaktor techniczny
Ewa Dębicka-Szmagier

Korekta
Zespół

ISBN 83-211-1752-X

WPROWADZENIE

20 września 1870 roku Rzym ogarnęło polityczne trzęsienie ziemi o nieprzewidzianych następstwach. Państwo Kościelne, mające ponad tysiącletnie oparcie we władzy papieskiej, chyliło się ku upadkowi. „Z dnia na dzień wrota świata podziemnego z coraz większą nienawiścią szturmują ze wszystkich stron wyznaczony przez Boga fundament Kościoła, chcąc go, jeśli się da, zniszczyć”. Tymi słowami jeszcze w lipcu tegoż roku opisywał stan przed mającą się wydarzyć katastrofą Sobór Watykański I, zgromadzenie około siedmiuset biskupów katolickich z całego świata, którzy przybyli do oblężonego Rzymu na zaproszenie papieża. W dwa miesiące później, w huku armat, został zdobyty ów „fundament” władzy kościelnej. Po krótkiej bitwie wojska młodego państwa włoskiego zdobyły główny bastion papieża: Rzym, Wieczne Miasto. Armia papieska, złożona z najemnych żołnierzy i międzynarodowych ochotników, nie stawiała zbyt wielkiego oporu sprawniejszym pod względem militarnym Włochom. Już po kilku godzinach papież kazał wywiesić białe flagi nad Watykanem i poddał się.

W tej stosunkowo bezkrwawej porażce wydarzyło się coś niewyobrażalnego: papieństwo utraciło swoją władzę świecką, a istniejące od VIII wieku Państwo Kościelne przestało istnieć. To państwo przetrwało dłużej niż antyczne Imperium Romanum, którego język i zasięg światowy odziedziczyło papieństwo. To państwo utrzymało się też o wiele stuleci dłużej niż długowieczne Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego, które widziało w papieżu swój religijny biegun władzy. I oto teraz kilkuletnie, świeżo zjednoczone Włochy przy dźwięku kilkuset wystrzałów armatnich zdmuchnęły z mapy najbardziej tradycyjne państwo feudalne Europy.

W pierwszym momencie ani zwycięzcy, ani zwyciężeni nie byli w stanie pojąć, co się wydarzyło tego wrześniowego ranka. Wprawdzie państwo papieskie już od czasów Oświecenia i rewolucji francuskiej funkcjonowało jako struktura z minionej epoki i było tak słabe pod względem militarnym, że w pierwszej połowie XIX wieku już dwukrotnie było na pewien czas rozwiązywane: po raz pierwszy w 1809 roku dekretem Napoleona, który włączył Państwo Kościelne do cesarstwa, a papieża deportował, i po raz drugi czterdzieści lat później, gdy krótkotrwały rząd rewolucyjny w Rzymie również ogłosił jego koniec. Jednak obie te likwidacje państwowości z rządem papieża były tylko krótkimi epizodami. Po każdym z nich papież wracał do Rzymu i do swego państwa.

Młode państwo włoskie uznawała niemal cała wspólnota międzynarodowa. Wojska francuskie, które w ostatnim okresie broniły Państwa Kościelnego, wycofały się. Nie znalazło się też żadne mocarstwo, które chciałoby przywrócić to państwo i przeszkodzić połączeniu Włoch z Rzymem jako stolicą. Dlatego radykalna zmiana, jaką przyniósł dzień 20 września 1870 roku, mogła się okazać trwała. Od tego czasu papież Pius IX żył jak więzień w Watykanie, otoczony krajem wroga. Wprawdzie pozostał biskupem Rzymu, ale nie chciał, żeby jego noga postąpiła na ziemi, która została mu wyrwana z naruszeniem praw narodów.

Znaczenie tego wydarzenia w Wiecznym Mieście można porównać z upadkiem Imperium Romanum w 476 roku lub ze szturmem na Bastylię w 1789 roku. Wdarcie się wojsk włoskich przez rzymską bramę Porta Pia załamało bowiem coś więcej niż tylko jakieś europejskie księstwo. Wraz z upadkiem panowania papieża nad Rzymem upadł ostatni bastion starego porządku świata. Wprawdzie jego fundamenty były od dawna podmyte, a i elementy nośne zmurszałe, ale ich zawalenie się było zarówno dla zwycięzców, jak i zwyciężonych epokową zmianą, której ostatecznego rozmiaru nie potrafili wówczas ocenić. W głębokim zatroskaniu pogrzyżyło się dwieście milionów katolików na świecie, zastanawiając się, co teraz będzie z papieżem i Kościołem. „Historia dwunastu wieków dowodzi, że Opatrzność chciała tego świeckiego panowania jako trwałej gwarancji niezależności religii katolickiej i jej dostojnego zwierzchnika” – napisał przekornie wierny papieżowi komentator nowo utworzonej prowatykańskiej gazety „L'Osservatore Romano”.

Jednak koło historii niepowstrzymanie obracało się już dalej. Czasy władzy świeckiej były dla papieża i ludzi z jego otoczenia gorzko-słodkim wspomnieniem. Dzięki Państwu Kościelnemu, które w okresie swojej świetności terytorialnej sięgało od doliny Padu po bramy Neapolu, następcą św. Piotra nie był zależny od żadnej innej władzy – a wręcz przeciwnie: katolicycy monarchowie okazywali szacunek i poważanie papieżowi jako namiestnikowi Chrystusa na ziemi. Papież, podobnie jak oni, należał do wybranej przez Boga klasy panującej. Był monarchą, a co więcej: nakładał monarchom korony i sankcjonował ich prawowitość w imię Boga. I jeszcze dzisiaj – jako ostatnia instancja – zarządza ustanowionymi przez Jezusa Chrystusa sakramentami, bez których żaden katolik, również żaden król, nie może osiągnąć zbawienia swojej duszy.

Katolicy nie potrafili sobie wyobrazić, że teraz papież nie ma własnego państwa i powinien przemawiać tylko siłą swego autorytetu kościelnego i moralnego. Wydawało im się, że upadek Państwa Kościelnego jest „zwycięstwem niewiary nad wiarą”. Stolica Piotrowa bez własnego państwa była dla nich katastrofą: taka konstrukcja bez fundamentu, zawieszona w powietrzu, nie mogła funkcjonować.

Jedną z wielkich zagadek historii i najbardziej zdumiewających osiągnięć papieżstwa jest to, że tej wielowiekowej instytucji udało się nie tylko przeżyć to załamanie, ale już wkrótce wyjść z niego – i to umocnioną moralnie i politycznie. W 1965 roku, a więc w dziewięćdziesiąt pięć lat po upadku Państwa Kościelnego, papież Paweł VI w przemówieniu na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ dał do zrozumienia, iż Boskiej Opatrzności należy podziękować za to, że w 1870 roku papieżstwo zostało wyzwolone od ciężaru władzy świeckiej i od tego czasu z większą mocą mogło poświęcić się swojej właściwej misji.

Polityka odnowionej Stolicy Apostolskiej była tak skuteczna w XX wieku, że jej wpływ wydaje się obecnie niektórym znowu zbyt silny. Znacząco przyczynił się do tego bardzo aktywny politycznie Jan Paweł II. Ale również większość jego poprzedników zrećnie grała na klawiaturze międzynarodowej dyplomacji i polityki. I tak krok po kroku, nie bacząc na wiele przejściowych porażek, innymi środkami odzyskiwali oni, a nawet poszerzali, wydawałoby się utracony wpływ Stolicy Apostolskiej na losy świata.

Ten, kto chciałby zrozumieć współczesny Watykan i jego politykę, musi poznać drogę, jaką przebyło papieństwo, żeby po militarnej kapitulacji 1870 roku stać się znowu siłą uznawaną na płaszczyźnie międzynarodowej i zdolną do politycznego oddziaływania. Tylko w ten sposób można zrozumieć osobliwości polityki watykańskiej i mity, które narosły wokół państwa papieży. Niniejsza książka opisuje najważniejsze etapy drogi od „bezpaństwowca” Leona XIII, poprzez kontrowersyjnego papieża drugiej wojny światowej, Piusa XII, do pierwszego Polaka na tronie papieskim. Jednocześnie analizuje sposób funkcjonowania watykańskiego aparatu władzy, występującego jako podmiot prawa międzynarodowego pod nazwą „Stolica Apostolska”.

W książce stawiane jest też pytanie o polityczną siłę, a jednocześnie o swoistą niemoc Watykanu – pytanie, które zadaje sobie coraz więcej ludzi w związku z wydarzeniami w polityce światowej i działalnością papieską ostatnich czasów. Dlatego nacisk położyłem na drugą połowę XX wieku i początek wieku XXI, a więc na spektakularny pod względem politycznym pontyfikat Jana Pawła II oraz na najbardziej aktualne wydarzenia współczesności. Postaram się też rzucić okiem na polityczne wizje przyszłości snute przez zagadkowe mocarstwo światowe, jakim jest Watykan.